

Ks prof. Henryk Paprocki: Koncepcja miłosierdzia Bożego w liturgii prawosławnej

Człowiek może odrzucić Boże miłosierdzie i klasycznym przykładem takiej postawy jest Judasz, który świadomie decyduje się na odrzucenie miłosierdzia Bożego, czy też nie postrzega możliwości skorzystania z miłosierdzia – pisze ks. prof. Henryk Paprocki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Boże Miłosierdzie.

W Kościele prawosławnym wszystkie prawdy wiary muszą mieć weryfikację w tekstach liturgicznych. Istnieje też określone pojęcie mistyki liturgicznej, które może zabrzmieć dla osób spoza prawosławia jak dysonans, a nawet jak sprzeczność. Tymczasem liturgie wschodnie, nie tylko liturgia prawosławna, są bogate w niewyczerpane wręcz głębie perspektyw teologicznych, co stanowi źródło i podietę dla przeżyć mistycznych, a także dla dociekań o charakterze teologicznym. W prawosławiu należałoby do tego dołączyć także ikonę, ponieważ nie jest ona indywidualną wizją malarską, lecz produktem wspólnotowego doświadczenia całego Kościoła. Można powiedzieć, że jest formą mistyki chrześcijańskiej w barwach i kształtach. Jest to inny sposób przekazywania tej samej tradycji, o której mówi tradycja spisana, jak to określił VII Sobór Powszechny. Dlatego też w prawosławiu teolog powinien zarówno z liturgii, jak i z ikonografii czerpać materiał jako z autentycznych źródeł tradycji, które są aktualnie duchowo przeżywane.

Jest to równocześnie tradycja świętych, ponieważ święci byli pierwszymi autorami nie tylko schematów ikonograficznych, ale także schematów i tekstów liturgicznych, które ciągle mają zastosowanie w Kościele prawosławnym.

W czasach bardziej nam współczesnych ojciec Sergiusz Bułgakow, jeden z największych teologów prawosławnych XX wieku, zawsze podkreślał, że – całą swoją teologię wystawiał przy ołtarzu. Należy to rozumieć w sensie dosłownym, ponieważ nabożeństwa stanowią pewien specyficzny układ czytań zarówno z Pisma Świętego, jak i czytań tekstów opracowanych przez autorów późniejszych, poczynając od II i III wieku aż do czasów współczesnych, gdyż służby ku czci świętych układane są nieustannie w związku z nowymi kanonizacjami.

Każdy, kto chociaż raz znalazł się w cerkwi i jako tako rozumie język staro-cerkiewno-słowiański (mamy bowiem do czynienia z pewną barierą językową), musi zwrócić uwagę na to, że w liturgii często powtarzają się dwa słowa, które nadają ton całej liturgii.

Pierwsze z tych słów to miłostiw – miłosierny, a drugie to czełowiekoljubiec – Przyjaciół człowieka. Określenie Przyjaciół człowieka jest wyprowadzone z tekstu Ewangelii według św. Jana, który mówi, że nikt nie ma większej miłości niż ten, kto życie odda za przyjaciół (J 15, 13). Ponieważ wcielony Syn Boży oddaje życie za przyjaciół (por. Już nie nazywam was sługami, J 15, 15), jest więc tym samym Przyjacielem człowieka w sposób najdoskonalszy. Określenie Przyjaciół człowieka (gr. philanthropos) weszło na stałe do tekstów liturgicznych i zawsze towarzyszy słowu miłosierny. Następnie

podkreśla się, że miłosierdzie jest wynikiem miłości Bożej. Wszystkie teksty mówią o tym, że Bóg tak ukochał świat, że posłał Syna swego Jednorodzonego i jest zdecydowany zrobić wszystko, aby każdego człowieka zbawić. Miłosierdzie Boże wynika z bezgranicznej miłości skierowanej do świata. W tekstach liturgicznych motyw miłości przewija się nieustannie, zwłaszcza przewija się w dwóch księgach. Muszę tu dokonać pewnego wyjaśnienia.

Chodzi mi mianowicie o księgę, która nosi nazwę Oktoechos i zawiera oficjum niedzielne ośmiu tonów. W tej księdze, która ma objętość dwóch tomów, jest dużo tekstów, które mówią o miłosierdziu Bożym. Jest to jak gdyby motyw przewodni całej księgi. Następna, druga księga, która jest temu problemowi prawie w całości poświęcona, to Triodion, czyli księga oficjów na Wielki Post i okres paschalny. Te dwie księgi bardzo dobitnie mówią o miłosierdziu. Pozwolę sobie zacytować dwa fragmenty:

O najlepszy Panie, upadłego otoczyłeś mnie łaską i zechciałeś zstąpić aż do mnie, podniosłeś mnie przez ukrzyżowanie, abym śpiewał Tobie, Święty: Duchowa świątynio niewypowiedzianej Twojej chwały, Przyjacielu człowieka[1].

Chryste, Ty jesteś życiem hipostatycznym i w moje ciało zniszczalne przybrałeś się jako miłosierny Bóg, zstąpiwszy do prochu śmierci, Władco, zniszczyłeś władzę śmierci i martwy z martwych powstałeś trzeciego dnia, przybierając mnie w niezniszczalność[2].

Te teksty podkreślają motyw miłosierdzia Bożego, które jest bezinteresowne i wynika z Bożej miłości. Bardzo ciekawe od strony układu jest nabożeństwo jutrzni Wielkiego Piątku, które zwykle celebrowane jest w czwartek w godzinach wieczornych. Nabożeństwo nosi nazwę Obrzęd świętej i przeczystej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa[3] i jego podstawę stanowi czytanie dwunastu fragmentów Ewangelii opisujących po kolei jak wyglądała Męka Pańska. Pomędzy zaś tymi czytaniem umieszczone są śpiewy liturgiczne, które zadziwiają. Zadziwiają tak bardzo, że wspomniany już przeze mnie ojciec Sergiusz Bułgakow napisał na ten temat trzy artykuły[4] i zawsze twierdził, że jest to jedyne nabożeństwo, które go niepokoi. Bohaterem bowiem tego nabożeństwa, oprócz Pana Jezusa, jest Judasz, co brzmi dość paradoksalnie, ale zdecydowana większość tekstów mówi o Judaszu. Jest to w ogóle jedyny moment w roku liturgicznym, kiedy się mówi o Judaszu, co może wydać się dość szokujące, ale całe nabożeństwo Wielkiego Postu ustawione jest w kontekście miłosierdzia Bożego. Chrystus z miłosierdzia podejmuje mękę za człowieka i na tym tle ukazany jest Judasz:

Idzie Judasz do nieprawych uczonych w Piśmie i mówi: „Co mi dacie, a ja wam Go wydam?” Pośrodku zaś naradzających się niewidzialnie stał Ten, o którym radzono. Znaczący serc, oszczędź nasze dusze[5].

Tego typu teksty o Judaszu pojawiają się w tym oficjum po każdym czytaniu Ewangelii:

Dzisiaj Judasz opuszcza Nauczyciela i przyjmuje diabła. Zaślepieja go pożądanie srebra i zamroczony odpada od światłości. Jakże może patrzeć na światłość ten, który ją sprzedał za trzydzieści srebrników? Dla nas zaś zajaśniał Pan, który cierpiał za świat. Do Niego dziś będziemy wołać: Cierpiący i współczujący Panie, chwała Tobie![6].

Dzisiaj Judasz odrzuca pobożność i odpada od łaski. Oto uczeń staje się zdrajcą, nad miłość przekłada niewolę. Umiłowanie srebra staje się jego niewolą, a on sam udaje się do nieprawych[7].

Dlaczego w Wielki Piątek, w nabożeństwie które mówi o męce, ukrzyżowaniu i śmierci Chrystusa, współbohaterem tego nabożeństwa jest apostoł, który zdradził swego Nauczyciela? Teksty liturgiczne dokładnie wyjaśniają o co chodzi i z analizy tekstów liturgicznych wynika wizja teologiczna ojca Sergiusza Bułgakowa, który omówił rolę trzech apostołów, wzmiankowanych w Wielki Piątek – Jana, Piotra i Judasza.

Apostoł Jan, Umiłowany Uczeń, do końca jest obecny przy swoim Nauczycielu; apostoł Judasz, który zdradza, odpada od światłości jak mówią teksty liturgiczne; apostoł Piotr zapiera się Chrystusa, czyli mówiąc językiem teologicznym dokonuje aktu apostazji. Właściwie postawa apostoła Piotra niewiele różni się w wymiarze dokonującej się tragedii od postawy Judasza. Jeden zdradza, a drugi głośno krzyczy: Nie znam tego człowieka (Mt 26, 72). To też jest zdrada, ale istnieje

ogromna różnica w podejściu obu apostołów do tego, czego dokonali. Apostoł Piotr kładzie całą swoją ufność w miłosierdziu, uświadamia sobie co zrobił, zaczyna gorzko płakać i żałować swego czynu. Natomiast Judasz nie może się na to zdecydować, jak mówią teksty liturgiczne: Judaszu, o jakże wielkim zapomniałeś miłosierdziu![8]. Człowiek może odrzucić Boże miłosierdzie i klasycznym przykładem takiej postawy jest właśnie Judasz, który świadomie decyduje się na odrzucenie miłosierdzia Bożego, czy też nie postrzega możliwości skorzystania z miłosierdzia. Dlatego też oficjum Wielkiego Piątku ma dość istotne znaczenie dla zrozumienia koncepcji miłosierdzia Bożego w liturgii prawosławnej.

Bóg jest zawsze miłosierny, natomiast człowiek przez swoje grzechy czy też niechęć do zmiany trybu życia i postępowania, może miłosierdzie Boże odrzucić. Miłosierdzie Boże znajduje swój pełny wymiar w poranek Wielkiej Niedzieli. Chrystus Pan wychodząc z grobu jako zmartwychwstały, wszystkim ofiaruje miłosierdzie. Chrystus powstając z grobu daje możliwość skorzystania z miłosierdzia, jak mówi liturgia bizantyjska: Przebaczenie z grobu zajaśniało. Realizacja miłosierdzia Bożego następuje poprzez mękę i śmierć Chrystusa, który zmartwychwstając przynosi wszystkim miłosierdzie jako dar Boga. W Wielką Niedzielę, czyli w święto Paschy, jedyny raz w roku liturgicznym podczas jutrzni czytana jest mowa katechetyczna, przypisywana św. Janowi Chryzostomowi. W tej mowie podkreśla się właśnie stosunek Boga do człowieka:

Jeśli ktoś jest uczciwy i pobożny, niech znajdzie radość w tej dobrej i pełnej światłości uroczystości. Jeśli ktoś jest sługą roztropnym, niech wejdzie ciesząc się do radości Pana swego. Jeżeli ktoś dźwigał postu udręki, niechże otrzyma dziś słuszną zapłatę. Jeśli niósł trudy od

pierwszej godziny, niech sprawiedliwą otrzyma należność. Jeśli ktoś przyszedł po trzeciej godzinie, niech też świętuje z wdzięcznością. Jeżeli ktoś dopiero po szóstej godzinie się dołączył, niech nie ma żadnej wątpliwości, ponieważ niczego nie traci. Jeżeli zaś ktoś pozbawił się nawet dziewiątej godziny, niech także o niczym nie wątpi, niczego się nie boi. Jeśli ktoś dołączył się nawet o jedenastej godzinie, niech wcale nie boi się zwłoki, albowiem gościnnie jest Pan. Przeto przyjmuje ostatniego jak i pierwszego, i daje odpocząć tym, co o jedenastej godzinie przyszli, podobnie jak tym, którzy pracowali od pierwszej godziny. I nad ostatnim się lituje i pierwszego wynagradza, i jednemu daje, i drugiego wspomaga. I uczynki przyjmuje i zamiary wita, i wysiłki szanuje i chęci pochwała. Przeto wejźmy wszyscy do radości Pana swego: i pierwsi, i drudzy nagrodę przyjmijcie. Bogaci i ubodzy, wszyscy razem się cieszcie. Wstrzeźliwi i leniwi, ten dzień uczcijcie. Ci, co pościli i co nie pościli, weselcie się dziś. Uczta przygotowana, rozkoszujcie się wszyscy. Baranek przygotowany, niech nikt nie wyjdzie głodny. Wszyscy nasyćcie się ucztą wiary, wszyscy przyjmijcie bogactwo miłosierdzia. Niech nikt nie opłakuje ubóstwa, objawiło się bowiem wspólne królestwo. Niech nikt nie opłakuje grzechów, przebaczenie bowiem z grobu zajaśniało [9].

Bez względu na to, o której godzinie ktoś przychodzi pracować w winnicy Pańskiej, może liczyć na ucztę wiary, połączoną z bogactwem miłosierdzia. Miłosierdzie jest darem darmo danym człowiekowi. Z tekstów liturgii prawosławnej wynika, że wybór pozostawiony jest człowiekowi. Z tego powodu wielu teologów prawosławnych kładło nacisk na miłosierdzie, jako na najważniejszy przymiot Boga. Zbawiciel przyszedł na świat ponaglany przez miłosierdzie i ustanowił Kościół, porównywany do arki przymierza, gdyż sytuacja człowieka stała się tak dramatyczna, że człowiek nie był w stanie sam sobie pomóc. Oczywiście, wymaga to od człowieka określonej postawy. O tej

postawie mówi w liturgii prawosławnej jeden z najbardziej wzruszających poematów jutrzni Wielkiej Środy, autorstwa prawie zupełnie nieznannej mniszki o imieniu Kasja, o której wiemy tylko tyle, że żyła w VIII lub IX wieku i pochodziła z rodziny imperatorów Bizancjum. Poemat Kasji rozwija myśli fragmentu Ewangelii, czytanego w Wielką Środę:

Panie, niewiasta, która wpadła w liczne grzechy, przeczuwając Twoje Bóstwo, przed Twym pogrzebem wzięła na siebie rolę Mirofory, płacząc przynosi Tobie miro i mówi: "Biada mi, bowiem niepowstrzymany płomień nierządu jest dla mnie nocą, umiłowanie zaś grzechu mrokiem bez światła. Przyjmij strumienie mych łez, Ty, który z obłoków wytaczasz wody morza. Przychyl się do moich gorących próśb, Ty, który przychyliłeś niebiosą, dla niewypowiedzianego uniżenia Twego. Ja ucałuję i znowu wytrę włosami mej głowy przeczyste Twoje nogi, szum których w raju po południu Ewa usłyszała swymi uszami i ukryła się ze strachu. Zbawco mój, zbawiający dusze, grzechów moich jest mnóstwo, ale któż wybada głębię Twoich zrzążeń? Nie odrzucaj mnie, służebnicę Twoją, Ty, który masz niezmiernie miłosierdzie!"[10].

Poemat Kasji mówi o pokutnej postawie człowieka, który decyduje się zmienić swoje postępowanie i skorzystać z miłosierdzia Bożego. Niewątpliwie na tego rodzaju teksty poetyckie ogromny wpływ wywarła teologia św. Izaaka Syryjczyka, bardzo popularnego poety i pisarza ascetycznego, który żył w VIII wieku. Już na początku IX wieku wszystkie jego utwory były przetłumaczone na język grecki. Św. Izaak Syryjczyk wywarł olbrzymi wpływ na życie monastyczne na całym Wschodzie. Jego dzieła wchodziły w wykaz podstawowych lektur każdego mnicha. Był świętym niezwykłym jak na swoje czasy nie tylko przez to, że głosił miłosierdzie Boże. Św. Izaak mówił, że grzech całego

stworzenia jest jak garść piasku rzucona w bezkresny ocean i modlił się o zbawienie szatana i wszystkich stworzeń. Wiadomo, na przykład, że Fiodor Dostojewski czytał jego utwory, a w powieści Bracia Karamazow jest taki moment, kiedy na stoliku pojawia się książka z tytułem Mowy pustelnicze św. Izaaka Syryjczyka[11]. Można sądzić, że wzruszająca postać starca Zosimy powstała pod wpływem lektury dzieł św. Izaaka. Pisma św. Izaaka wpłynęły istotnie na postawę mnichów na Wschodzie, którzy wyróżniali się miłosiernym traktowaniem grzeszników, co między innymi przedstawił Dostojewski w postaci swego bohatera. Starzec Zosima nie jest jednak postacią wymyśloną, ponieważ znamy pierwowzór historyczny tej postaci, ale można też powiedzieć, że mnisi charakteryzowali się głębokim miłosierdziem w stosunku do wszystkich ludzi, bez względu na to, jaka była ich kondycja moralna i czego poszukiwali. Przykład takiej właśnie postawy w XIX i w początkach XX wieku dali starcy z pustelni Optino, do których pielgrzymowali nie tylko prości ludzie z całej Rosji, ale także wielcy intelektualiści, jak Mikołaj Gogol, Lew Tołstoj, Włodzimierz Sołowjow i Fiodor Dostojewski.

Postawa mnichów wynikała z odczytania przesłania Ewangelii pod kątem miłosierdzia. Na Wschodzie istnieje wybór pism ascetycznych różnych autorów kościelnych, poczynając od pisarzy z pierwszych wieków, który nosi grecką nazwę Philokalia (słowiańskie Dobrotoljubije), a który każdy mnich ma obowiązek przeczytać. Istnieje też praktyka, że wierni również powinni te teksty, w miarę swych możliwości, czytać i rozważać. Wybór pism ascetycznych wpłynął nie tylko na postawę mnichów, ale także na niektóre teksty liturgii prawosławnej, ponieważ liturgia ta kształtowała się na przestrzeni bardzo długiego czasu, mniej więcej od powstania Konstantynopola aż do jego upadku, czyli na przestrzeni dziesięciu wieków. Dlatego też pewne teksty zapożyczone z myśli ascetycznej i teologicznej Ojców

Kościół przenikały do liturgii. Poza tym znaczną część tekstów liturgicznych napisali sami Ojcowie Kościoła, mniej więcej trzy czwarte oficjów niedzielnych napisał św. Jan z Damaszku w ławrze św. Saby na pustyni Judzkiej. Ojcowie kierowali się bowiem nie tylko wizją majestatu Bożego zniewalającego swoim ogromem, ale także majestatu Bożego, który w swoim miłosierdziu zechciał pochylić się nad człowiekiem i okazać mu swoje miłosierdzie.

Można powiedzieć, że w prawosławiu istnieje pewne napięcie w liturgii między tymi dwoma wizjami Boga, które dominują nad całym rokiem liturgicznym. Jest to wizja Boga-Pantokratora, czyli Boga absolutnie wolnego i władczego, który może budzić bojaźń, Boga, na którego głos powstają niebiosy i ziemia. Jest jednak także wizja Boga, który w swoim miłosierdziu ukrywa wszechmoc Stwórcy i swoje możliwości z tym związane, a przychodzi do człowieka, aby mu okazać miłosierdzie. Z napięcia między tymi dwoma wizjami Boga wyłania się obraz Chrystusa, Boga miłosiernego, okazującego człowiekowi to właśnie, jeśli można tak poetycko powiedzieć, oblicze Stwórcy, nie ukazując mu oblicza groźnego władcy, o którym sam powiedział w Ewangelii, że okaże je dopiero w dniu sądu. Natomiast przed dniem sądu okazał nam oblicze miłosierdzia. Można tu przytoczyć pewien midrasz żydowski, tłumaczący pozorną antynomię miłosierdzia i sprawiedliwości. Otóż na pytanie, czy Bóg się modli, rabini odpowiadają, że tak, że modli się do siebie samego. O cóż jednak modli się Bóg? Bóg powtarza ciągle to samo: Oby moje miłosierdzie było większe, niż moja sprawiedliwość.

Większość osób zajmujących się w prawosławiu problemami życia duchowego człowieka (w prawosławiu istnieje kategoria ludzi zwanych starcami – chodzi tu o doświadczonych znawców życia duchowego i spowiedników, służących radą i pomocą) jest odczytana w literaturze

ascetycznej, a także zna psychologię życia wewnętrznego. Niektórzy z nich zasłynęli tak bardzo, że ściągali do nich pielgrzymki. Największym znanym starcem był św. Serafin z Sarowa (zm. 1883 r.), który głosił bardzo odważną naukę, zapisaną zresztą dokładnie przez jego ucznia Mikołaja Motowiłowa, naukę głoszącą, że podstawowym celem człowieka jest zdobywanie Ducha Świętego, a dobre uczynki, post, modlitwa, wszystko to jest jedynie środkiem do zdobywania Ducha Świętego i stawania się Jego świątynią[12].

W 1903 roku, kiedy z całej Rosji napływały prośby o kanonizację i przy grobie św. Serafina działy się cuda, synod Kościoła rosyjskiego zdecydowanie odmawiał kanonizacji, powołując się przy tym na naukę o zdobywaniu Ducha Świętego, połączoną z nauką o bezgranicznym miłosierdziu Bożym. Uważano bowiem, że taka nauka może demoralizować „maluczkich”, a poza tym św. Serafin uważał dobre uczynki za drugorzędne w porównaniu ze zdobywaniem Ducha Świętego. Wtedy cesarz Mikołaj II, który darzył św. Serafina wielkim kultem, wystosował do synodu list z prośbą o kanonizację. W tej sytuacji doszło do kanonizacji św. Serafina, co świadczy o tym, że jego nauka została zaakceptowana przez chrześcijaństwo wschodnie w całości.

W XIX wieku temat miłosierdzia Bożego był bardzo popularny wśród starców, na przykład Ambrożego z Optino (jest pierwowzorem starca Zosimy w powieści Bracia Karamazow, kanonizowany w 1988 roku), który również głosił miłosierdzie Boże, wzywając jednocześnie do pokuty i nawrócenia się, do zmiany serca człowieka. Jest jeszcze jedna wzruszająca postać, nie kanonizowany do dzisiaj, ale ciągle będący kandydatem do kanonizacji od 1906 roku, starzec Izydora z pustelni Getsemani niedaleko ławry Trójcy Świętej i św. Sergiusza, który cieszył

się olbrzymim zaufaniem i szacunkiem wśród wielu wiernych. Ojciec Paweł Florenski, wielki myśliciel rosyjski, napisał żywot starca Izydora, zatytułowany Sól ziemi. Otóż Izydor należał do świętych obdarzonych darem widzenia przyszłości i uprzedzał prawie każdego człowieka, z którym się spotykał, że nadciągają czasy antychrysta i wkrótce w Rosji będzie takie prześladowanie, że chrześcijanie będą musieli się ukrywać. Było to na jedenaście lat przed tymi straszliwymi wydarzeniami, ale równocześnie podkreślał, że są to rzeczy mało ważne i przemijające, nie mające żadnego znaczenia, ponieważ miłosierdzie Boże potrafi przewyciężyć nawet szatańską złość i nastąpi zmiana nawet w podejściu prześladowców do chrześcijaństwa[13].

Teraz można powrócić do liturgii. Nabożeństwa prawosławne są tak skomponowane, aby plastycznie odtwarzały na scenie liturgicznej wydarzenia związane z całą historią zbawienia. Cykl nabożeństw otwierają nieszpory, których celem jest przedstawienie stworzenia człowieka. Dlatego też śpiewa się odpowiednie psalmy, wśród nich psalm 103. Psalm ten mówi o pięknie stworzenia, ale wkrótce potem widzimy człowieka, który odpadł od Boga, ale Bóg nadal okazuje człowiekowi miłosierdzie. Poprzez poszczególne nabożeństwa dochodzimy wreszcie do tego, które stanowi szczyt chrześcijańskich nabożeństw, czyli do Liturgii eucharystycznej, rekapitułującej całe dzieło stworzenia.

W obrazie upadku człowieka jest wyraźnie mowa o tym, aby ludzie nie pokładali nadziei w książętach i synach człowieczych (Ps 147, 3), a tylko w Bogu, który okaże nam zbawienie. Przychodzi Chrystus Pan i naucza wszystkich. Nie przypadkiem podczas tej części Liturgii śpiewa się Dziewięć Błogosławieństw, wymieniających tych, którzy zasługują na Boże miłosierdzie, zwłaszcza miłosiernych, albowiem oni dostąpią

miłosierdzia (Mt 5, 7). Poprzez plastyczne obrazowanie poszczególnych etapów życia Zbawiciela, jego męki i pogrzebu (przeniesienie darów ofiarnych jest tego symbolem), przez Wniebowstąpienie dochodzimy aż do momentu powtórnego przyjścia. Liturgia kończy się wyjściem kapłana trzymającego krzyż i wygłaszającego rozesłanie. Jest to obraz powtórnego przyjścia Chrystusa. W tekście rozesłania jest mowa o tym, że Chrystus... zmiłuje się nad nami (nie: niech się zmiłuje) i zbawi nas, bo jest dobrym i Przyjacielem człowieka[14].

Nawet w tym momencie, gdy symbolicznie przedstawia się powtórne przyjście, jest mowa o miłosierdziu. Oczywiście, nie wszystkie teksty liturgiczne tak tę sprawę ujmują. Na przykład, w syryjskiej Liturgii przypisywanej św. Ignacemu Antiocheńskiemu (jest to liturgia syryjska, a nie prawosławna, celebrowana przez jakobitów w Syrii) jest mowa o wyraźnym podziale na okres miłosierdzia, trwający do Sądu Ostatecznego, i na okres sprawiedliwości, czyli na Sąd Ostateczny. Liturgia św. Maruty głosi, że kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie na ziemię, to wtedy nie będzie już miejsca na miłosierdzie i łaskę, a jedynie na sprawiedliwość[15]. Być może jednak sprawiedliwość i miłosierdzie utożsamiają się, co wydaje się być paradoksalne, ale Bóg jest tym, który łączy przeciwności[16]. Świadectwem tego jest paradoksalny sposób naprawienia naruszonej sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa. Mamy też świadomość istnienia piekła, ale żaden Kościół nie zadeklarował, że ktokolwiek się w tym piekle znajduje poza szatanem. Nawet sankcja anatemy dotyczy nauki, a człowieka tylko w tym sensie, że oznacza odłączenie od Eucharystii, od Kościoła, ale nie przesądza o zbawieniu.

Niektórzy Ojcowie Kościoła bardzo ciekawie interpretowali fragment Ewangelii mówiący o stawaniu na sądzie po lewicy i po prawicy, o oddzieleniu kozłów od sprawiedliwych (Łk 25, 31-46). Ojcowie głosili, że podział przebiega w każdym człowieku, a to oznacza, iż każdy z nas jest zarazem potępiony i zbawiony, w każdym istnieją elementy dobra i zła. Piekło oznacza wtedy konieczność wypalenia tego wszystkiego, co nie odpowiada Boskiej wizji człowieka[17]. Dlatego też w Niedzielę Mięsopestną Kościół prawosławny modli się za wszystkich zmarłych[18], od czasów Bizancjum poza ikoną „Chrystus-Pantokrator” jest też znana ikona „Miłosierny Zbawiciel”.

Włodzimierz Sołowjow uważał, że kochać, to znaczy uwiecznić kochaną osobę w Bogu. Być kochanym przez Boga – a Bóg kocha swoje stworzenie – oznacza być w nim uwiecznionym, co wyrażają słowa Wieczna pamięć z liturgii pogrzebowej w prawosławiu. Jestem obrazem Twojej niewypowiedzianej chwały, chociaż noszę blizny grzechów[19]. Obraz Boży w nas woła do Stwórcy o miłosierdzie. I miłosierdzie przychodzi, jak mówi o tym zakończenie dramatu Antoniego Czechowa Wujaszek Wania: Odpoczniemy! Posłyszemy, jak śpiewają aniołowie, ujrzymy niebo całe w diamentach, ujrzymy, jak wszystko ziemskie zło, wszystkie nasze cierpienia utoną w miłosierdziu, które napełni cały świat, i życie nasze stanie się ciche, łagodne jak pieszczota[20].

[1] Kanon jutrzni niedzielnej, ton 1, pieśń 2, troparion 1.

[2] Kanon jutrzni niedzielnej, ton 1, pieśń 2, troparion 2.

[3] Wielki Tydzień i święto Paschy w Kościele prawosławnym, opr. H. Paprocki, Kraków 2003, s. 61-84.

[4] S. Bułgakow, Ijuda Iskariot – Apostoł przedatiel, „Put” 7:1931, z. 26, s. 3-60; z. 27, s. 3-24.

[5] Wielki Tydzień i święto Paschy w Kościele prawosławnym, s. 62.

[6] Tamże, s. 64.

[7] Tamże, s. 64.

[8] Tamże, s. 67.

[9] Św. Jan Chryzostom, Mowa katechetyczna na święto Paschy, przeł. J. Klinger, [w:] Wielki Tydzień i święto Paschy w Kościele prawosławnym, s. 164-165.

[10] Wielki Tydzień i święto Paschy w Kościele prawosławnym, s. 36.

[11] F. Dostojewski, Bracia Karamazow, przeł. A. Wat i Z. Podgórzec, London 1993, II, s. 319.

[12] Św. Serafin Sarowski, Ogień Ducha Świętego. Rozmowa św. Serafina z Sarowa z Mikołajem Aleksandrowiczem Motowiłowym (Wspomnienie zapisane przez M. A. Motowiłowa), przeł. H. Paprocki, Białystok 1992.

[13] P. Florenski, Sól ziemi czyli opowieść o życiu starca pustelni Getsemani, hieromnicha abby Izydora, zebrana i po porządku przedstawiona przez Jego niegodnego syna duchowego, przeł. H. Paprocki, Białystok 1996.

[14] Liturgie Kościoła prawosławnego, przeł. H. Paprocki, Kraków 2003, s. 107.

[15] Wieczera Mistyczna. Anafore eucharystyczne chrześcijańskiego Wschodu, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1988, s. 192.

[16] Jest to też nieobce teologii zachodniej, zwłaszcza Mikołajowi z Kuzy, z jego nauką o coincidentia oppositorum, to znaczy o pogodzeniu w Bogu przeciwstawnych określeń, por. P. Florenski, Stołp i utwierżdienije istiny. Opyt prawosławnoj fieodiciej w dwienadcati pismach, Moskwa 1914, s. 143-165.

[17] P. Florenski, Stołp i utwierżdienije istiny, s. .

[18] P. Evdokimov, Prawosławie, przeł. J. Klinger, Warszawa 2003, s. 345-354.

[19] Z pogrzebu według tradycji prawosławnej i nabożeństwa żałobnego, troparion według tonu 5..

[20] A. Czechow, Wujaszek Wania, przeł. J. Iwaszkiewicz, [w:] A. Czechow, Dzieła, Warszawa 1960, s. 433.